Orędownik Wrzesiński

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to co wtorek, czwartek i sobotę prócz dni świątecznych — Nakładem i drukiem A. Prądzyńskiego we Wrześni Odpowiedzialny za część redakcyjną Andrzej Prądzyński we Wrześni Administracja: ulica Poznańska № 6 — Telefonu № 389



Abonament: na poczcie: miesięcznie —,96 zł, kwartalnie 2,88 zł wekspedycji: mies. 90 gr, kwart. 2,70 zł - Ogłoszenia: za miejsce 1-łam. 1 milim. w wyż 5 grosze przyjmuje administracja większe dwa dni, mniejsze do godz. 9 dzień przed ukazaniem się numeru - Telef. № 389

№ 18 | Września, czwartek dnia 12 lutego 1925 | Rok VII

Rozstrój.

Poniżej zamieszczamy artykuł „Rzeczypospolitej" który, jako posiadający wiele słuszności zainteresuje bezwątpienia ogół naszych czytelników.

Obserwując codzienny bieg naszego życia wewnętrznego, musimy je ze smutkiem scharakteryzować jednym wyrazem: rozstrój.

W społeczeństwie naszem zatarła się do minimalnego stopnia idea państwa i państwowości, a górę wzięła natomiast klasowość, która doprowadza nas do groźnego na przyszłość rozstroju administracyjnego i politycznego. W pojmowaniu klasowości zaciera się pojęcie państwa i jego najwyższych interesów.

Bezustanne waśnie stronnicze, bezustanna zmiana rządu (a przynajmniej chwianie rządem) i poniewieranie wszelkiej władzy doprowadziło, zarówno nasze, tak zwane, stronnictwa jak i społeczeństwo całe do zdenerwowania, do zachwiania wiary w możliwość prawidłowego życia państwowego. Co gorsza, wśród obcych państw, przypatrujących się naszemu bezustannemu wzajemnemu szarpaniu się, utrwala się milczące przeświadczenie, że rządem w Polsce jest nierząd. Zdawałoby się chwilami, że państwo nasze rzucone jest na igraszkę losu: posiadając siłę militarną, żyjemy z dnia na dzień bez sojuszów obronnych, posiadając duże bogactwa przyrodzone, nie posiadamy kredytu, ażeby je uruchomić.

Brak nam tego mocnego skupienia się narodow., jakiego wymaga chwila wyjątkowo wielka w dziejach narodu: potrzeby utrwalenia i zabezpieczenia bytu państwowego, śród niezmiernie trudnych warunków ogólno-europejskich. Zdolni jesteśmy do jednorazowych wielkich czynów, które budzą podziwienie całego świata, ale okazujemy mało uwagi i baczenia, gdy codzienną spokojną pracą trzeba odbudowywać państwo.

Pokutuje w nas duch staroszlacheckiego i możnowładczego warcholstwa. Dawniej każdy magnat tworzył własne stronnictwo i mącił Rzeczpospolitą, dziś każda grupa i grupka, będąca cząstką uwarstwienia społecznego warcholi po swojemu, uważając się ledwie nie za ośrodek państwa. Dawniej warcholili tacy możnowładcy jak Zborowski Samuel, Zebrzydowski, Lubomirski, Radziejowski, Potocki, Branicki. Kierowała nimi pycha, za którą szła nieraz zdrada wobec państwa, dziś lada kauzyperda lub nowożytny skartabela, nawet nie pychą, lecz pospolitą próżnością wiedziony, mąci kadź narodową, podkopując fundamenty państwa. Obalamy rząd i ministrów dla fantazji prawie. Analfabeta polityczny, jak Bryl, wali rząd, bo może; nauczycielstwo polskie przyczynia się do ustąpienia min. oświaty, bo im się nie podoba; jakiś poseł występuje z wnioskiem udzielenia ministrowi skarbu prowizorjum „miesięcznego" traktując budżet i interesy państwa lekkiem sercem. Jeśli minister nie odpowiada wysokości swego urzędu, można go zastąpić lepszym, ale tego, który mimo może błędów, dokonał rzeczy pożytecznych, a nawet wielkich, nie należy krępować i czynić zależnym od wybryków osobistych. Byle jaka drobna sprawa, która zadrasnęła tego lub innego dygnitarza stronnictwa, wywołuje kwestję zaufania i zmianę rządu, byle temu lub innemu stało się zadość. Jakże mogą postępować prawidłowo sprawy państwowe przy takiem pojmowaniu godności i powagi, spokoju, bezpieczeństwa i spoistości państwa?

My nie budujemy, nie umacniamy lecz osłabiamy państwo. Niedawno jeden z dostojników państwa wyraził się publicznie, że w celu uspokojenia kresów wschodnich należy polską własność ziemską rozparcelować między włościan ruskich, ażeby w ten sposób zwiększyć ich życzliwość dla państwa. Jest to nieoględne igranie demagogicznemi frazesami, chęć przypodobania się postępowością nieobliczalnym pragnieniem reformowania ustroju społecznego. Następstwem takiej frazeologji nie jest zgoła uspokojenie żywiołów, lecz zachęta dla innych do szukania popularności i karjery kosztem osłabiania podwalin państwa.

Niemam tu na myśli stronnictw mniejszości narodowych, które w zwichrzonem bezładem administracyjnym państwie, mogą szukać dla siebie zwiększonego wpływu, lecz stronnictwa polskie opozycyjne Polskość ich jest niezaprzeczalna, lecz praca antypaństwowa, bo w sprawach ogólno-państwowych zajmują prawie zawsze stanowisko antypolskie, łącząc się z wrogiemi państwu mniejszościami i przyczyniają się do ciągłych wstrząsnień.

Gdzież tkwi przyczyna takiego fatalnego rozstroju sił narodowych?

Szukać jej należy w ośrodkowości naszego charakteru narodowego. Od Zygmunta III, z rozrostem możnowładztwa, zatraciliśmy powoli dośrodkową zdolność państwowego myślenia i pracy. Ostatnim budowniczym Polski był Zygmunt August. Stefan Batory umiał jeszcze iść jego śladem, po nim powoli postępowała dezorganizacja państwa: zmniejszała się siła podatkowa, obronność stała się prywatną dobrą wolą, władza straciła powagę i egzekutywę — i tak dobrnęliśmy do smutnego końca. W rozstroju państwowym, w samowoli, którą warcholstwem nazwano, zakończyło się nasze życie państwowe. Rozstopiło się ono w braku pojmowania idei dośrodkowej i jej doniosłości dla państwa. Sejm Czteroletni nie był już w stanie uratować ginącego okrętu pozbawionego sternika i pomocy.

Wtenczas indywidualizm szlachecki doprowadził państwo do upadku, dziś zastąpił go indywidualizm demagogiczno-klasowy i wywołuje rozstrój w państwie ledwie odbudowanem.

Tylko siła woli najrozważniejszych jednostek, zdolnych do patrzenia w przyszłość, może wywołać skupienie stronnictw w imię dobra publicznego i przyszłości państwa. W skupieniu tem znajdzie się miejsce dla każdej warstwy i klasy. Dośrodkowość państwowa da nam siłę, siła powagę, powaga, — szacunek i przyjaźń innych mocarstw.

Czy się to stanie i kiedy?

Szatański spisek przemysłowej hakaty śląskiej przeciw Polsce.

„Polak" codzienne pismo N. P. R. na Górnym Śląsku zamieszcza bardzo ciekawe poufne dokumenty w artykule pod tytułem: „Taktyka pracodawców."

Jeden jest zwłaszcza dokument skandaliczny w którym śląski związek przemysłowców poufnie wzywa wszystkich kierowników kopalni, aby nie ułatwiali robotnikom dalszej egzystencji i nie wpisywali do papierów przy wydaleniach, jako powodu wydalenia braku pracy, lecz jeżeli można znajdować inne powody wydalenia, aby robotnicy odczuwali na każdym kroku surowość prawa.

Ta taktyka pracodawców śląskich jest oburzająca. Tego rodzaju zarządzenia rzeczywiście osiągają swój cel i wywołują niezadowolenia wśród mas robotniczych. „Polak" przysłużył się sprawie demaskując zbrodniczą akcję pracodawców śląskich. Kapitaliści niemieccy wznieciwszy rozgoryczenie wśród robotników, chcą wskazać im Niemcy, gdzie jest rzekomo lepiej i wykazać im, jak źle zrobili, głosując za Polską.

Zaprzeczenie N. P. R.

Warszawa, 8. 2. Przywódca klubu parlamentarnego N. P. R. oświadczył dziennikarzom, iż pogłoski o rokowaniach N. P. R. z Chrz. D. i Piastem w sprawie utworzenia centrum w Sejmie, jak również o rzekomym rozłamie w Nar. Partji Robotniczej są nieprawdziwe.

Ziemianie i gospodarze Polacy na Białejrusi sowieckiej będą wysiedleni.

Komisja projektów ustawodawczych dla Białorusi sowieckiej, która obradowała w Mińsku 26 stycznia uchwaliła wysiedlić wszystkich bez różnicy stanu właścicieli ziemskich narodowości polskiej. Równocześnie z pozbawieniem prawa gospodarowania na roli, projekt przewiduje wysiedlanie Polaków właścicieli ziemskich i ich rodzin z zajmowanych budynków. Jako termin opuszczenia gospodarstw rolnych Sowiety wyznaczyły dzień 1 stycznia 1926, przyczem niektóre kategorje, bardziej przywiązane do polskości, muszą opuścić swoje gospodarstwa wcześniej. „Rzeczpospolita" zwraca w związku z tą wiadomością uwagę, że rugowanie Polaków z Białorusi sowieckiej a zwłaszcza wyjątkowo krótki termin do wysiedlania ludności polskiej w pasie pogranicznym tłómaczy się przygotowaniem Sowietów do wielkiej akcji dywersyjnej na wiosnę i obawami przed przeciwdziałaniem ludności polskiej

Mundury dla urzędników.

W prezydjum Rady Ministrów odbyła się dnia 9. bm. konferencja w sprawie sprowadzenia mundurów urzędniczych. Ustalono następujące zasady:

Barwa munduru granatowa albo ciemno-zielona, przyczem większość opowiedziała się za barwą granatową. Krój kurtki podobny do kroju kurtki wojskowej z pojedyńczem kołnierzem, bez kieszeni na piersiach. Płaszcz barwy munduru angielskiego, bez odznak. Koloru czapki dotąd jeszcze nie ustalono.

Mundurów będą dwa rodzaje: codzienny i galowy. W mundurze galowym będzie kołnierz aksamitny a odznaki stopni służbowych uwidocznione będą na kołnierzu i rękawach. W mundurze codziennym kołnierz będzie zwyczajny, odznaka zaś tylko na kołnierzu. Odznaki będą podobne do oficerskich: jedna gwiazdka, dwie itd. Każde Ministerjum będzie posiadało własną barwę.

Posiadanie i noszenie munduru nie będzie przymusowe. Jednakże każdy minister będzie miał prawo w porozumieniu z premjerem, wprowadzić przymus posiadania mundurów dla pewnych kategoryj urzędniczych — albo przymus występowania w mundurze w pewnych okolicznościach służbowych. Dla wojewodów i starostów, jako dla reprezentantów rządu centralnego, mają być ustalone specjalne ozdoby mundurów galowych.

- Kronika -

Września, dnia 11 lutego 1925 r.

Kalendarz rzymsko-katolicki:
dzisiaj: N.M.P. z Lourdes, jutro: Eulalji.

* **Kasa Skarbowa we Wrześni donosi,** iż za oddane obligacje Pożyczek Państwowych do skonwertowania mogą interesenci odebrać swe nowe obligacje lecz tylko za okazaniem pokwitowania do nr. 267 włącznie. Nieotrzymane dotychczas pokwitowania na oddane obligacje należy odebrać.

* **Dyrekcja Gimnazjum Państw. im. H. Sienkiewicza** we Wrześni donosi, że w czwartek 12 bm. odbędzie się od godz. 3—4 popoł. konferencja wywiadowcza w sprawie postępów w nauce, pilności i sprawowania się uczniów. Tegoż dnia o godz. 5-tej odbędzie się w auli zakładu Uroczystość Trzech Wieszczów, urządzona staraniem młodzieży dla rodziców i nadzorów domowych. Przypominając konferencję i termin uroczystości zaznacza Dyrekcja, że odnośne zaproszenia wraz z programem zostały rozdane uczniom z poleceniem wręczenia ich interesowanym czynnikom domowym.

Poniżej podajemy nast. koresp. z Nowejwsi Król:

* **Na pomoc młodzieży!** Wśród ogólnej, groźnie zarysowującej się deprawacji dzisiejszych młodych pokoleń, powitać należy jako gwiazdę dobrej nadziei ruch w towarzystwach młodzieży. Młodzież garnie się chętnie do towarzystw, szukając tam oświaty oraz miłej a godziwej rozrywki. Istnieją towarzystwa młodzieży, ale najczęściej nie posiadają środków materjalnych, aby członkom swoim dać to, czego w nich szukają i co tam znaleźć powinni. W takiem położeniu znajduje się Towarzystwo młodzieży męsk. w Nowejwsi Król, które urządza w niedzielę dnia 16 bm. o godzinie 6,30 w szkole powszechnej „Wieczornicę" z bardzo urozmaiconem programem. Młode nasze towarzystwo odegra sztukę w 1 akcie p. t. „Zagłoba Swatem" i wiele innych niespodzianek urozmaici program. Nie wątpimy że Szan. Rodzice młodzieży — Obywatele z Nowejwsi Król i okolicy okażą swem licznem przybyciem, że niemniej leży im na sercu troska o dobro młodzieży naszej i zasilą kasę poważnym datkiem, pamiętając że młodzież nasza to przyszłość nasza, to przyszłość kraju!

* **Z Izby Rzemieślniczej.** Na liczne zapytania zawiadamiamy wszystkich, że tam gdzie istnieje cech przymusowy, należeć muszą do niego, w myśl ustaw ordyn. procederowej pod rygorem kary, wszyscy rzemieślnicy bez wyjątku, czy są egzaminowanymi czeladnikami, mistrzami itd. Do cechu przymusowego należeć muszą przeto wszyscy ci, którzy uprawiają odnośny proceder.

* **Dobra Krotoszyńskie.** Pisano o przejściu dóbr Krotoszyńskich i Sycowskich razem 27000 ha na wł. posła Korfantego. Obecnie informuje prasę komisarz Urzędu Likwidacyjnego w Poznaniu, że dobra Krotoszyńskie i Sycowskie podlegają likwidacji — to znaczy, że Polska przyjęła wymienione dobra na własność celem parcelacji. Właścicielem dóbr Krotoszyńskich był dotychczas bawarski książę Thurn i Taksis.

— **Śrem.** Zmarł w Poznaniu miejsc. proboszcz ks. Józef Kurzawski przeżywszy lat 54, długoletni poseł do parlamentu niem. za czasów naszej niewoli, wielki patrjota. Zmarły był przez długie lata proboszczem w Pakości, a dopiero w ostatnim czasie przeniósł się do Śremu. Zgon prawego kapłana-obywatela wywoła serdeczny żal w społeczeństwie wielkopolskiem

— **Poznań.** (Liczba mieszkańców Poznania.) Według danych statystycznych liczył Poznań roku ubiegłego 193 251 mieszkańców.

-- Rozmaitości --

× **Bankier i komuniści.** Do Rotschilda we Frankfurcie nad Menem podczas rewolucji w 1848 r. przyszło 5 obuzów i zażądało, by podzielił się z nimi swym majątkiem.

— Z jakiego tytułu? — spytał Rothschild.

— Teraz jest równość, — odparł jeden z łotrzyków każdy powinien mieć tyle majątku, ile mają inni.

— Ach, tak! Jak wysoko panowie oceniacie mój majątek? — pytał dalej bankier.

— Co najmniej na 30 miljonów talarów.

— Doskonale! — odparł Rothschild. — Ja mam 30 miljonów talarów; mamy 30 miljonów Niemców; panów jest pięciu, a więc macie tutaj po talarze i wynoście się, bo inaczej każe was wyrzucić.

W minutę potem łotrzyki byli za bramą.

× **„Dzień dobry panu ministrowi!"** Zmarły niedawno szef policji kryminalnej w Paryżu Hamard, wymyślił sobie doskonały sposób eleganckiego pozbycia się zbyt długo u niego siedzących gości.

Kazał sobie mianowicie pod biurkiem swem urządzić dzwonek, którego dźwięk był łudząco podobny do dźwięku dzwonka u telefonu. Gdy więc taki zbyt natrętny gość za dużo mu już czasu zabierał, Hamard niespostrzeżenie przyciskał nogą dzwonek i w tej samej chwili brał słuchawkę telefonu do ucha, poczem wołał: „Dzień dobry panu ministrowi! Naturalnie, w tej chwili udaję się do p. ministra!" Niemiły gość musiał więc wbrew swej woli odejść.

× **Zjedli swego burmistrza.** W mieście Caltagirone we Włoszech odbyła się jedyna w swoim rodzaju egzekucja. Burmistrz miasta Valeri obchodził dziesięciolecie swoich rządów. Obywatele wystąpili z ucztą, na której wygłaszano mowy sławiące jego doskonałą gospodarkę. Na zakończenie grono ustujących wniosło na wysokiej podstawie figurę, przedstawiającą jubilata w podobiznie artystycznej. Postać była wyrobiona z ciasta biszkoptowego, pokryta lukrem. Figurę przy rzęsistych oklaskach pokrajano na kawałki i na poczekaniu zjedzono. Autorem pomysłu ludożerczego był bawiący w Caltagirone na ferjach, jeden z młodych i zdolnych rzeźbiarzy rzymskich.

× **Czy były już zimy bez śniegu i mrozu?** Spytajcie Ben Akiby. On wam odpowie, że tak, że „wszystko to już było", na co patrzyliśmy w ciągu bieżącego stycznia.

I tak, jak czytamy w sprawozdaniach angielskich meteorologów, była w roku 1172 zima w Europie środkowej tak łagodna, że drzewa zakwitły już z końcem stycznia, a ptactwo w lutym się wylęgało.

W 1289 r. na Boże Narodzenie „wieńczono" choinki świeżymi — fijołkami.

W 1421 r. w miesiącu kwietniu spożywano wiśnie które w nim dojrzały. Zboże dojrzewało 1585 r. około Wielkanocy.

Bez śniegu całkiem i mrozu przeszły zimy lat 1538, 1607, 1609 i 1659.

Niezwykle łagodną była zima 1807 r. W zimie 1821—22 roku nie palono w całej Europie w piecach.

Pod koniec lutego 1834 roku zakwitły brzoskwinie i morele.

Niezwykle dziwaczną była zima 1858 r. Za dnia bowiem padał deszcz, zaś nocą nastawał mróz do 6 stopni Reaumura. Następstwem zaś tej dziwacznej pogody było, że konary drzew łamały się, jak szkło.

× **Oryginalna kradzież.** W jednym z ministerjów paryskich wisi cenny zegar z 18 stulecia, prawdziwe dzieło sztuki. Pewnego wieczoru zjawili się przed gmachem ministerjum dwaj robotnicy, weszli na czwarte piętro i oświadczyli woźnemu:

— Przychodzimy po zegar.

— Po zegar?

— Tak, majster nas posłał, bo zegar ma być zreperowany i mamy go odwieźć do zakładu. Oto jest opis zegara.

Woźny obejrzał papiér, na którym opisana była wielkość i kształt zegara. Opis był całkiem dokładny. Wobec czego woźny kazał robotnikom udać się do sali w której wisiał cenny zegar. Rzekomi robotnicy przysunęli stół do ściany z całą troskliwością, na taką zasługiwał ten zabytek, zdjęli zegar i powiedziawszy woźnemu dobranoc, znikli, aby się już nigdy nie pokazać.

× **Ślub w kajdanach.** Ślub księcia Aleksandra Trubeckiego z córką bogatego cukiernika odbędzie się w Berlinie za dni kilka w niezwykłych okolicznościach.

Książę, niebawem po zaręczenach został aresztowany i skazany na kilkoletnie więzienie za szereg kradzieży w pociągach. — Na jego prośby władze zgodziły się na ślub, ale pan młody wystąpi w kajdanach i w otoczeniu dwóch dozorców więziennych.

Podpisanie Konkordatu.

Rzym, 10. 2. PAT. donosi: Kardynał Gaspari, ambasador polski przy Watykanie, Wł. Skrzyński i delegat rządu polskiego, p. Stanisław Grabski podpisali dziś konkordat, zawarty między Polską a Watykanem.

Na skarb Narodowy.

Pan Franciszek Baytek jako jeden z gorliwych obywateli popierających Skarb Narodowy zadeklarował ostatnio Komisji Skarbu Narodowego lustra wartości 1000 zł na Loterję Skarbu Narodowego oraz 10 proc. obrotu w ciągu miesiąca lutego i 7-miu dni marca.

Były kronprinc na zebraniu agrarjuszy.

Były kronprinc niemiecki, który dotąd nie brał żadnego udziału w życiu publicznem i politycznem był ostatnio obecny na zebraniu śląskich właścicieli ziemskich, na którem powzięto uchwałę skierowaną przeciw rządowi demokratycznemu i socjalistów.

Niezwykły republikanin.

W Berlinie podczas święta ku czci republiki pewien eks-oficer zamiast sztandaru wywiesił z okna szczotkę pokojową z zawieszoną na niej poszwą z pierzyny. Sąd skazał go za znieważenie godła państwowego na 150 marek kary.

Zbrodniczy zamach na kościół.

Rzym, 6. 2. „Messagero" podaje, że w pewnej wsi pod Piatanesą w zakrystji miejscowego kościoła wybuchł pożar, który ogarnął także dach. W czasie akcji ratunkowej nastąpiły trzy eksplozje. Stwierdzono, że nad zakrystją były umieszczone skrzynki z amunicją. Policja wdrożyła energiczne śledztwo.

Wyrok o procesie bombistów.

Warszawa, 8. 2. Dnia 8 bm. po południu Sąd Okręgowy w Warszawie wydał wyrok w procesie o zamach bombistów na Uniwersytet Warszawski. Głównemu oskarżonemu Maślińskiemu dowiedziono udziału w zamachu; pozostałym dwom Rotterowi i Krasińskiemu dowiedziono udziału w organizacji terrorystycznej, działającej z ramienia komunistów. Wszyscy trzej oskarżeni skazani zostali na 15 lat ciężkiego więzienia.

Ekskronprinz na czele ligi nacjonalistycznej.

Paryż, 9. 2. Jak donoszą do „Matin'a" ze Strassburga, w Niemczech ma się utworzyć w najbliższem czasie nowa potężna liga nacjonalistyczna, na której czele stanie b. następca tronu niemieckiego.

Powrót kapłanów-męczenników.

Dnia 9. bm. rano przybyli do Warszawy 4 księża, którzy zostali uwolnieni z więzienia bolszewickiego w drodze wymiany. Są to księża: kan. Chodkiewicz, Eysmontt, Niemancewicz, Rutkowski, i kleryk Krzyżanowski.

Masowe aresztowanie komunistów.

Warszawa, 9. 2. Według doniesień prasy w Brześciu aresztowano 40 komunistów wraz z prezesem okręgowego komunistycznego, Rymarskim, który posługiwał się pseudonimem „Chudy". Rewizja wykryła znaczne zapasy bibuły agitacyjnej. Aresztowani znajdowali się w bezpośrednim związku z organizacjami sowieckiemi w Rosji.

Klęska Targów gdańskich.

Dnia 8 bm. zamknięto Targi gdańskie. Frekwencja Targów naogół była mała. Transakcyj nie zawarto prawie wcale. Ilość uczestników Targów wynosiła zaledwie część wystawców, którzy normalnie brali udział w wystawie. Sfery handlowe i przemysłowe przypisują niepowodzenie Targów polityce senatu, która zraża nietylko kupców polskich, ale i zagranicznych. Przedsiębiorstwo Targów poniosło poważne straty. Deficyt dochodzi do kilkuset tysięcy guldenów. Zarząd Targów zwrócił się do senatu o pokrycie tego deficytu.

Z życia Towarzystw

⁎ Miesięczne zebranie T-wa zjednoczonych murarzy we Wrześni odbędzie się w niedzielę, dnia 15 lutego o godzinie 2 po południu w lokalu pana Janiszewskiego. O liczne i punktualne przybycie prosi Zarząd.

Składki i pokwitowania

W miejsce przybycia na zabawę bursy gimn. składa p. Chełmikowska 10 zł, p. Samolewscy 10 zł, p. Czesław Ciesielski 10 zł, Ks. dziekan Fierek 6 zł, M. Schoen 6 zł, St. J. 5 zł, Tuszewski Chwalibogowo 10 zł, p. Urbańskie Września 10 zł.